№ 284. Kraków 11 Grudnia — Niedziela. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Do ... ostatnim dniem każdego miesiąca.
Sącz Rynek ...
W. Gra...

Przedpłata na dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie ... złr. 24
półrocznie ... 12
kwartalnie ... 6
miesięcznie ... 2 cen. 2½

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 grudnia.

IV.

(Patrz *Czas* N. 275, 278 i 279).

W przeszłym artykule staraliśmy się wykazać powody, dla których zdaniem naszém w pracy organizującéj gminę uwzględniać przedewszystkiem należy przeszłość tam gdzie idzie o warunki i stosunki spółeczne gminy. Pozostało nam wytłomaczyć się z twierdzenia: że tam gdzie idzie o stosunek gminy do państwa, na teraźniejszość głównie baczyć wypada.

Myliłby się ktoby sądził, że mówiąc o stosunku gminy do państwa mamy tylko na myśli owe proste i konieczne punkta styczności gminy z innemi władzami, owe atrybucye lub obowiązki gminne, co zresztą na jedno wychodzi, wybierania podatków, poboru do wojska, dostawy szarwarków, kwaterunków itd.; że bardzo naturalną jest rzeczą niezapominać jakiemi są te władze teraz, i do ich obecnego stanu zastósować się w organizacyi gminnéj. W naszém mniemaniu, stosunek gminy do państwa nierównie wyższe ma znaczenie.

Zbytecznem byłoby powtarzać, co każdemu dostatecznie wiadomo, jakim sposobem po nadwerężeniu wiekowych tradycyj, zburzeniu samoistnych instytucyj i korporacyj, po zniszczeniu wszelkich naturalnych przewag i zerwaniu najściślejszych węzłów przez rewolucyę, idea państwa owładnęła spółeczność, a państwo stało się nietylko jéj polityczną ale i spółeczną formą. Dość na tém, że państwo musiało pochłonąć w sobie wszystkie te siły spółeczne, zabsorbować wszystkie te przewagi i stać się nietylko reprezentantem najwyższym władzy, ale nawet źródłem jéj jedyném w spółeczności, złożonéj odtąd z samych indywiduów równych w obliczu państwa, a zostających bez żadnéj innéj między sobą spójni, jak tylko téj że są członkami jednego państwa.

Owóż właśnie to rozczłonkowanie spółeczności, to jéj zindywidualizowanie, będące konieczną następnością idei państwa loicznie na podstawie równości przeprowadzonéj, zdaje się być nieodpowiedniem w praktyce rządu. Do tego wniosku prowadzi nas organizacya samoistnéj gminy. Każda hierarchia rządowa, choćby najściśléj i najsystematyczniéj przez wszystkie szczeble przeprowadzona, jaką jest centralizacya, musi w końcu znaleść punkt oparcia w spółeczności, któryby jéj służył za podstawę. Jeżeli zejdzie aż do indywiduum, braknie jej téj podstawy, bo opierać się można tylko na tém co stawia opór. Indywiduum nie mając żadnego spółecznego węzła, niema téj siły i mieć jéj nie może; ugnie się więc pod każdym naciskiem, stanie się może narzędziem, ale nigdy podporą. W spółeczności złożonéj z indywiduów bez żadnego między sobą węzła, państwo nie znajdzie bezwątpienia żadnego dla władzy swéj oporu, ale również nie znajdzie potrzebnéj siły aby działalność jéj skutecznie rozwinąć mogło; rozdrabniać ją bowiem musi w nieskończoność, aby zaspokoić wszystkie interesa każdego indywiduum, którego wszystkie sprawy do sfery rządowéj bezpośrednio w takim się razie odnoszą. Łatwo pojąć, jaki ztąd nawał pracy dla władzy, jakie ciężary dla państwa, a niemniéj jaka trudność, aby odpowiedzieć pierwszéj a zaspokoić drugie.

Skoro więc zapowiedzianą została organizacya gminy i jéj autonomia, czyli *self-government*, to jest zarząd gminy przez gminę, dowodem to najlepszym, że rząd chce znaleść w spółeczności tę podporę, na któréjby gmach państwa bezpiecznie oprzeć można, i to jest właściwie stosunkiem gminy do państwa. Nie może tu chodzić tylko o to, aby gmina zastępowała władzę w pewnych czynnościach, o których wyżéj wspomniano, bo to jest tylko prostém następstwem zorganizowanéj już gminy, i wykonywać je ona tylko może wtedy, gdy istnieje, to jest gdy się sama rządzi. Lecz aby ów samorząd gminy mógł nastąpić, państwo zwraca jéj tę część władzy jaka jest konieczną dla każdéj instytucyi spółecznéj do samoistnego bytu i działania, a wywołując tę spółeczną siłę, nie tylko nabiera nowéj energii, ale oraz umniejsza sobie ciężarów i wzmacnia swą władzę, skupiając ją przez cofnięcie hierarchii centralizacyjnéj.

Dla tego też mówiliśmy, że jeżeli w organizacyi gminnéj pierwszém zadaniem jest, dać skuteczną pomoc i stosowną wolność żywiołom gminnym obecnie w rozerwaniu będącym, do połączenia się na nowo naturalnym węzłem i utworzenia silnego spółecznego organizmu, to druga część zadania polega na tem, aby w gminie znaleść taką właściwą władzę, któraby owemu organizmowi wykształcać się i wzmacniać pomagała, aby była dość silną rękojmią swobody i autonomii gminnéj. Inaczej gmina niemogłaby być podstawą państwa.

Dla tego także mówiliśmy, że w pracy nad tą organizacyą uwzględniać należy przeszłość i teraźniejszość, a mianowicie niespuszczać z oka pierwszego kierunku przy rozbiorze spółecznej strony jaką gmina przedstawia, drugiego przy stronie jéj politycznéj. Zwrócić atoli winniśmy uwagę, że utrzymanie się w słusznej mierze co do tych dwóch kierunków jest trudnością, którą zwalczyć koniecznie wypada, bo wyłączność w jednym lub drugim niezawodnem zagraża niebezpieczeństwem. Sięgając zbyt w przeszłość, łatwo dopatrzeć się można węzłów, któreby się już dziś zawiązać nie dały, jak znów ograniczając się wyłącznie na wpływie obecnych stosonków, osłabić na przyszłość spójnię gminną; podobnież idąc bezwzględnie za jednym lub drugim kierunkiem, poświęciłoby się stronę spółeczną gminy dla strony jéj politycznéj, lub też tę ostatnią dla pierwszej. W obu przypadkach byłoby to wielkim błędem i skrzywiłoby organizm gminny. Gmina bowiem ma swoje istotne i naturalne warunki, jak każda instytucya spółeczna, i dla tego tylko jest silną istniejąc w pełni swej swobody, że na sztucznych podstawach ostać się nie może. Gdy podstawy jéj nie naturalne lub zwichnięte, przestaje być gminą.

Korespondencya Czasu.

Z Sądeckiego 4 grudnia.

W poprzednim liście naszym (*Czas* numer 280) rzuciliśmy kilka myśli na ogół kwestyi gminnéj, wskazując drogę po któréj iść wypada, aby przedmiot pojąć należycie, a mianowicie zapytaliśmy się: jakie powody wywołały nową organizacyę gminy i jakie potrzeby mają obecnie gminy, które powinny być zarazem celem nowéj ustawy gminnéj? Wszakże rzucając myśli nasze jedynie na ogół przedmiotu, dotknęliśmy zaledwie kilku szczegółów, ani też dalszych wniosków nie wyprowadziliśmy: dzisiaj pozwalamy sobie podjąć w kilku uwagach dalsze rozwinięcie wskazanéj zasady, a dotrzeć aż do wniosku: jakie urządzenie odpowiedziałoby uznanym potrzebom dzisiejszym gmin wiejskich?

Jakie są dzisiejsze potrzeby gmin?

1. Urządzenie takie, któreby utrzymało wszelki porządek w gminie, sądziło sprawy miejscowe, drobne lecz ważne, bo codziennie zdarzające się, a które załatwiają władze administracyjne, a zastępywało niejako sąd pokoju w drobnych również licznych sprawach sądowych, jest niezbędne. Bez takiego urządzenia potrzeby nasze będą w głównéj części opuszczone, a urząd gminny będzie bez życia i wegetować jedynie ruchem machinalnym formalności.

2. Drugim ważnem zadaniem gmin jest utrzymanie szkół wiejskich.

3. Innem ważnem zadaniem nowéj organizacyi, jest uproszczenie machiny rządowéj; przejęciem publicznych czynności przez gminy, jako to: odbieranie od pojedynczych członków podatków krajowych rekrutacya, sprawy dróg, policyi konkurencyi parafialnéj itp.

4. Administracya majątku gromady wiejskiéj.

5. Policya odrębna w posiadłości większego posiadacza w lasach, polach, jaka dla niego koniecznie potrzebną byłaby.

6. Ponieważ włościanie stoją na nizkiéj stopie oświaty i moralności, jakoteż z powodu zastarzałych przesądów naprzeciw byłym dziedzicom, przedstawia się ogólnie uznana arcyważna potrzeba wpływu tychże cywilizacyi na lud i zespolenie starganego węzła, który je dawniéj łączył, napowrót, byłoby zaiste najpiękniejszem i najpłodniejszem zadaniem nowéj organizacyi, odpowiedniem dzisiejszéj cywilizacyi i naturalnemu odwiecznemu stosunkowi gmin; rozłączenie zaś gminy wiejskiej od posiadacza większego będzie zawsze anomalią i będzie tylko prowizoryum, które niezdolnem będzie ostać się na długo.

7. Nareszcie zawarowanie należnego stanowiska byłego dziedzica w zespolonéj gminie okazuje się jako potrzeba konieczna jako *conditio sine qua non.*

Zarzut powszechny przeciw połączeniu bywa ten, że zajątrzenie, nieufność pomiędzy włościanami a większym posiadaczem, nie załatwione sprawy służebnictw, przewaga liczby włościan naprzeciw byłego dziedzica, nareszcie niektóre odrębne stosunki włościan i byłego dziedzica, nie dozwolą połączyć się obu stronom.

Lecz czyliżby stosowna organizacya oceniając te wszystkie stosunki niezdołała odpowiedzieć wszelkim wymagalnościom i zapobiedz szkodliwym skutkom? sądzimy, że to nie tylko da się osiągnąć, ale nawet będzie urządzeniem pojedynczem.

Rozpatrzmy się w potrzebach większego posiadacza i włościan, a dostrzeżemy, że zachodzą tu interesa:

a) takie, które dotyczą wyłącznie gromady włościan;
b) takie, które dotyczą jedynie interesu większego posiadacza;
c) takie, które stanowią obopólny interes i dadzą się z wzajemnym pożytkiem wspólnie zazałatwiać i uprościć bieg spraw;
d) nareszcie takie, które lubo powinny być wspólne, lecz przy których zachodzą okoliczności przewidziane, mogące być za wpływem jednéj a ze szkodą drugiéj strony prowadzone.

Do *pierwszego* należy majątek gminny włościan, który z majątkiem byłego dziedzica nie ma nic wspólnego i który jedynie przez włościan może być administrowany.

Do *wtórych* należy według naszego zdania policya lasowa, policya polowa, w tych wypadkach, gdzie zachodzą stosunki służebnictw istotne lub pretendowane, policya propinacyi, rybołostwa.

Do *trzeciego* rodzaju spraw należy policya miejscowa, sądzenie spraw lub nakłanianie do zgody, utrzymywanie szkół, szpitali, interesa dróg, kościołów, pobór podatków itp.

Do rodzaju kwestyi pod lit. *d)* wskazanéj należy może jedynie forma organizacyi gminy, która ma zabezpieczyć wpływ byłego dziedzica i gromady we właściwym interesie każdéj strony.

Ponieważ w interesach byłego dziedzica jako i włościan zachodzą istotnie interesa wyłączne więc i organizacya gminy wspólnéj powinna mieć odpowiednią cechę i urządzenie dla téj wyłączności, a gdy z drugiéj strony zachodzi najwięcéj interesów wspólnych, które też wspólnie traktowane być powinny, więc w organizacyi gminy powinien istnieć węzeł wspólności czyli połączenie między byłym dziedzicem a gromadą; przyczem nie należy spuszczać z oka zabezpieczenia należnego stanowiska byłego dziedzica bez wpływu wyborów. Jakiż plan do tego podamy? bardzo pojedynczy, który w ogółowym zarysie i jedynie dla wyświecenia naszéj myśli tak formułujemy:

Posiadłość byłego dziedzica *z gromadą* włościan stanowią jedną wspólną *gminę.*

Przełożonym gminy jest były dziedzic.

Więc przełożonym pod nazwą np. *Podwójci*, będzie wybranym przez członków gromady włościańskiéj.

Sprawy *wyłączne* byłego posiadacza dominikalnego lub gromady, ustawą określone zastępywać będzie przełożony gminy albo podwójci każdy w swym zakresie.

Sprawy *wspólne* ustawą określone załatwiane będą pod przewodnictwem przełożonego gminy, a w razie jego nieobecności pod przewodnictwem podwójciego.

Oto jest cała ogólna myśl projektu do głównéj części ustawy gminnéj.

Zdaje nam się, że z jednéj strony stanowisko byłego dziedzica jest dostatecznie uwzględnione i jego interesa dostatecznie zawarowane, gdyż policyę leśną, polową, względnie stosunku służebniczego propinacyjną itd. przekaże ustawa jemu wyłącznie; w innych sprawach zabezpiecza go wpływ przełożonego i prawne *veto*, które każdemu przełożonemu służy, a bez którego zezwolenia żadna uchwała zapaść nie może; — z drugiéj strony interesa gromady są również zabezpieczone przewagą członków włościańskich bez których zezwolenia również nic zdziałane być nie może. Co za błogie skutki na oświatę, moralność włościan podaje wpływ oświeconego przełożonego w radzie gminnéj! ile krzywych pojęć się za jego wpływem sprostuje, ile zdań rozświeci, ile przesądów rozwieje! Czyliż należy nową organizacyę ustanowić inaczéj jak na takich podstawach, które czerpią swe siły z odwiecznych stosunków, i mają w sobie zaród życia i postępu? a jeżeliby przy głębszem zastanowieniu się nad interesem jednéj lub drugiéj strony w gminie, okazały się i inne odrębności to na téj saméj podstawie również zawarować lub rozłączyć się dadzą; i tak np. gdyby uznane było, że były dziedzic rekrutacyą i pobór podatków swoich sam odstawiać powinien, to takie szczegóły zawarować może ustawa gminna.

Przedkładamy nasz projekt zapatrując się na sprawę gminną najwięcéj z ogólnego stanowiska, a podając szczegóły raczéj dla wyjaśnienia naszéj myśli jak dla wyczerpania wszystkich główniejszych okoliczności i mamy to przeświadczenie, że pojęcie nasze może posłużyć za materyał do głównych podstaw nowéj organizacyi gminnéj.

Lwów 6 grudnia.

(z) Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Anny księżnéj Spieżyny odbyło się tutaj dnia 28go z. m. w kościele katedralnym. W parę dni późniéj za staraniem uczniów szkoły dublańskiéj odprawiono za duszę zmarłéj egzekwie w kaplicy w Dublanach, na których znajdował się także obecny książę Leon Sapieha. Zmarła księżna świadczyła wiele dla szkoły dublańskiéj. Ustanowiła jeszcze przed kilku laty fundusz na stypendyum w kwocie rocznéj 500 złr. m. k. dla ucznia, który ukończywszy nauki w Dublanach wyjedzie w celu dalszego kształcenia się do zakładów wyższych agronomicznych do Francyi i Anglii. Oprócz tego i innemi dary nieprzestawała okazywać nieustannéj swéj pieczołowitości o los szkoły dublańskiéj. Miała zamiar przyłożyć się także do założenia z czasem w Dublanach osobnéj szkoły sług gospodarskich (włóda-

rzy, parobków) przeznaczając na ten cel 40,000 złr. m. m. Obecnie książę Leon Sapieha zamierza podobno szkołę takową założyć własnym kosztem u siebie w Krasiczynie.

Przypadające w bieżącym półroczu zimowém ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we Lwowie w lutym dnia 10go i następnych.

Niedawno temu rozprawiano wiele o tém jakimby sposobem wynagrodzić księdzu Podlaszeckiemu jego wynalazek. Jedni uznawali za słuszne, iżby rząd nabył go na korzyść kraju u wynalazcy. Inni sądzili, iż mogłoby to uczynić Towarzystwo gospodarskie przez zakupienie u księdza Podlaszeckiego pięciuset żniwiarek wraz z prawem do wynalazku; inni znów inne podawali sposoby. Wiadomo, iż ksiądz Podlaszecki otrzymał od Wysokiego Rządu przywiléj na swoją żniwiarkę na lat pięć; lecz cóż znaczy sam przywiléj tam, gdzie przy tak łatwém sporządzeniu żniwiarki, niepodobna w żaden sposób zaprowadzić kontroli strzegącéj przywileju. Ksiądz Podlaszecki ocenił sam wynalazek swój na 10,000 złr. m. k., a ocenienie to nie jest wcale przesadne zważywszy w dwójnasób większe sumy, wyznaczone np. we Francyi przez rząd jako nagrodę za najlepszą żniwiarkę. Towarzystwo gospodarskie chcąc poprzeć wpływem swym sprawę użytecznego wynalazku, i dobrodziejstwo jego co rychléj na cały kraj upowszechnić, podało ze swéj strony prośbę do Wys. Rządu, ażeby wynalazek ten na korzyść kraju od księdza Podlaszeckiego nabyć raczył, i temuż lub żądane przezeń 10,000 złr. m. k. gotówką spłacił, lub też w zamian wyznaczył mu roczną dożywotną rentę w kwocie 300 złr. m. k. Z kilku przychylnych w tym względzie słów wyrzeczonych przez JEx. Ministra spraw wewnętrznych, w czasie jego ostatniéj bytności we Lwowie, można wnioskować, iż próba ta pożądany skutek otrzyma.

W czasie pożaru w Brodach w miesiącu maju b. r., gdy się zaczęły palić więzienia kryminalne, musiano wypuścić więźniów, inaczéj bowiem byliby się spiekli lub udusili w dymie. Niektórzy z tych, korzystając z ogólnego zamięszania, umknęli przez granicę lasami do Królestwa Polskiego. Tam przez kilka miesięcy wyprawiali rozboje i kradzieże w okolicach Lublina. Rząd tamtejszy rozesłał obecnie listy gończe i rozkazał energiczne środki, by ukrywających się dotąd, pojmać i wrócić do więzienia.

Berlin 8 grudnia.

† Do pisma zapraszającego na kongres, rozesłanego przez gabinet austryacki, dołączone było drugie, dopełniające pierwszego bliższem oznaczeniem celów, których osiągnięcie, zdaniem hr. Rechberga, powinno głównie i wyłącznie kongres zajmować. Oto ciąg ważniejszych myśli: Zadaniem kongresu jest, uwieńczyć dzieło pokoju zawartego w Zürich. Ponieważ pokój ten modyfikuje niektóre postanowienia traktatu wiedeńskiego, Austrya obstawała za tem, aby wszystkie państwa, które traktat ten podpisały, miały udział w przyszłym kongresie. Francya uznała sprawiedliwość tego żądania i spodziewać się można tegoż skutku i po innych państwach. Konieczna jest, aby byli także wezwani pełnomocnicy Rzymu, Sardynii i Obojéj Sycylii, albowiem nie godzi się obradować nad żywotnemi kwestyami tych krajów, bez wysłuchania pełnomocników ich monarchów. Wypada zatem wezwać reprezentantów Toskanii, Parmy i Modeny, skoro kraje te do normalnego stanu porządku i niezawisłości powrócą. Pomyślność Włoch wtenczas tylko będzie stale utwierdzoną, gdy kraj ten będzie zabezpieczony przeciwko nieustannym napaściom, które duch rewolucyjny czyni na gmach społecznego i religijnego porządku. Środkiem do tego są instytucye, które zarówno trony i szczęście ludów umacniają. Restauracya wydalonych przez fakcye książąt jest najbliższą wymagalnością, z którą zarazem związane jest przywrócenie rządów państwa kościelnego w odrywających się prowincyach. Wtenczas możnaby pomyśleć o utworzeniu, na wzór Związku niemieckiego, konfederacyi włoskiéj, któréj organizacya wchodziłaby w zakres wewnętrznych spraw państw półwyspu włoskiego. Równe zasady powinny ożywiać wszystkie mocarstwa, którym utrzymanie porządku przeciwko grożącym niebezpieczeństwom leży na sercu; natomiast byłoby rzeczą stósowną, wyłączyć z obrad kongresu wszystkie te przedmioty, które się do wspomnianych wyżéj interesów nie odnoszą. Nieoznaczone rozszerzenie atrybucyj kongresu mogłoby łatwo sprowadzić niebezpieczne zawikłania.

Tak *Nationalzeitung* wyraźnie z urzędowego źródła, skreśla zapatrywanie się hr. Rechberga na kongres. Czy go równe zasady ożywiać będą, godzi się o tem wątpić. Nie ograniczy się też zapewne kongres li do sprawy włoskiéj. W Niemczech np. miasta nadmorskie przygotowują petycyą, którą domagać się chcą od kongresu jeszcze ściślejszego określenia prawa morskiego pod względem szanowania prywatnéj własności podczas wojny. Już kongres paryski 1856 r. kwestyą się tą zajmował i na korzyść publiczną rozstrzygnął, chociaż nie tak bezwzględnie, jak tego słuszność wymaga. Projekt petycyi téj do kongresu wyszedł z miasta wolnego Bremy, i przystąpiły już do niego Hamburg i Szczecin. Podobno Prusy mają być wezwane do przedstawienia i popierania go na kongresie.

Książę Rejent powraca dziś wieczorem z Blankenburga. Książę Fryderyk Wilhelm i żona jego powrócili zawczoraj z Londynu. Nowo mianowany minister wojny, jenerał porucznik Roon złożył w obec zebranéj rady ministrów przysięgę wierności osobie panującego i na konstytucyą. Cały akt ten dzienniki dzisiejsze zamieszczają szczegółowo, czego dawniéj nie czyniono. Sejm będzie 12go stycznia zwołany. Sądzą tu powszechnie, że obrady tegoroczne nie będą tak spokojne jak zeszłoroczne. Organizacya armii postępuje, i zapewne jeszcze przed zwołaniem sejmu projekt do niéj będzie całkowicie wykończony. Na nim się oprze przyszły budżet ministerstwa wojny. Podróż króla do Anglii zaniechana.

Paryż 5 grudnia.

E. Zbierze się więc kongres w d. 5 stycznia. Przychylenie się do niego wszystkich mocarstw oddawna zapewnione było, jedna Austrya trudności stawiała. Odpowiedź jéj onegdaj nadeszła i na ostatniéj radzie ministrów także onegdaj w Compiègne odbytéj, przedstawił ją minister spraw zagranicznych. Choć dzienniki a między niemi *Indépendance* podaje już nazwiska wszystkich pełnomocników, jeszcze urzędowe oznajmienie o ich wyznaczeniu z gabinetów obcych nie nadeszło, i co do wyboru niektórych zachodzi dotąd wątpliwość. I tak *Times* nalegał, aby lord Palmerston jako główny pełnomocnik Anglii stawił się na kongres — dzienniki belgijskie i francuskie rozgłosiły że się stawi. Tymczasem od dni dwóch bardzo wątpliwém stało się jego przybycie. Łatwe do odgadnienia względy wstrzymują szlachetnego lorda od przyjęcia pełnomocnictwa, za wymówkę służą mu jego obowiązki naczelnika gabinetu, niedozwalające mu z kraju się oddalić, i przyspieszone otwarcie parlamentu na dzień 24 stycznia naznaczone. Rząd tutejszy z zadowolnieniem ujrzałby na kongresie obecność pierwszego ministra Anglii, która temu zgromadzeniu nadałaby większe znaczenie i powagę, i rozszerzyłaby może okręg działania jego, a nadto większy zapewniłaby mu pospiech. Tym sposobem dwóch rządzców dwóch najpotężniejszych mocarstw Francyi i Anglii znajdowałoby się w miejscu zebrania kongresowego i porozumienie stałoby się łatwiejsze i spieszniejsze. Kto w razie gdyby lord Palmerston nie przybył do Paryża wyobrazicielem będzie Anglii, czy tylko lord Cowley, czy lordowie Clarendon i Cowley do wczoraj jeszcze nie wiedziano. Od wyboru gabinetu angielskiego zależą wybory innych dworów. Jeżeli nowy kongres Paryzki ma być jakby soborem powszechnym, jeżeli nie samą sprawą włoską ma się zajmować, jeżeli ma przyjąć charakter zapewniający mu wielką władzę i powagę, najznakomitsi mężowie stanu powinniby zasiąść w tym europejskim trybunale. Zadanie kongresu, bądź że się samą sprawą włoską zajmie, bądź że i inne przywoła, nie będzie łatwem. Ażeby dzieło jego stało się trwałem, społeczeństwu europejskiemu użytecznem, pokój światu zapewniającem, musi kongres mieć trojaki wzgląd na uwadze. Uszanowanie dla praw istniejących. Zaspokojenie istotnych potrzeb, godziwych życzeń i uczuć krajów, których sprawy ma rozsądzać, i polityczny interes tak powszechny, jak pojedyńczy każdego z państw. Pogodzenie tych trzech względów jest arcytrudnem ale koniecznem zadaniem kongresu. Zupełne im zadośćuczynienie, dogodzenie wszystkim i każdemu z osobna jest niepodobnem, lecz ofiary jakichby dobro ogółu wymagało, pojedynczy interes ponieśćby musiał. Dotąd kongresa nie przyniosły narodom tych korzyści jakich po nich oczekiwano, a to właśnie dla tego, że się jednostronnie na rzecz zapatrywały, że zgody między temi trzema żywiołami świata politycznego zaprowadzić nie usiłowały, i tylko o zaspokojenie jednego lub dwóch z tych trzech względów starały się. Ztąd więc od lat 55 okazywała się ciągle nie tylko niemoc ale nawet szkodliwość tego rodzaju międzynarodowych narad. Po tych naradach że tak powiem lekarskich, nie wracało zdrowie, ale wzmagała się choroba. Zgromadzenia kongresowe tak liczne i częste po upadku Napoleona nie wzbudzały żadnej ufności, stały się nawet przedmiotem utyskiwań i niechęci. Francya i Europa powtarzała o nich szyderczą piosnkę Berangera ze zwrotką „Czemprędzéj kongresu, jednego, drugiego, trzeciego.“ Spodziewać się należy że nauczone doświadczeniem, wznioślejszemi przejęte wyobrażeniami dzisiejsze zgromadzenie kongresowe, wzniesie się do wysokości swego powołania i zechce przyłożyć rękę do dzieła zdolnego umocnić w sumieniu tak narodów jak władzców uczucie prawa i sprawiedliwości.

Minister spraw zagranicznych francuzki przewodniczyć ma kongresowi, choćby nawet kardynał Antonelli jako pełnomocnik papiezki przybył. Wiadomo jest że we wszystkich katolickich państwach, nuncyusz papiezki przed dyplomatycznymi innych mocarstw reprezentantami ma zapewnione pierwszeństwo. Protestanckie państwa zwłaszcza Anglia raczéj znoszą to pierwszeństwo w zakresie etykiety niż je uznają, lecz w politycznym okręgu nie łatwoby się skłoniły do uznania go. Przewodnictwo więc ministra cesarskiego zdaje się być najwłaściwszem, skoro miejscem zebrania jest Paryż.

W dyplomacyi francuzkiéj liczne zmiany zajdą. Dotąd tylko nominacya p. de Moustier na poselstwo w Wiedniu jest urzędowa. Książe la Tour d' Auvergne waha się dla powodów zdrowia w przyjęciu poselstwa berlińskiego w miejscu Turyńskiego, które po nim zająłby p. Talleyrand. Usunięcie się z zawodu dyplomatycznego p. Menneval posła w Monachium, który powziął niezachwiany zamiar wstąpienia do życia zakonnego, pozbawi dyplomacyę francuzką jednego z najzdatniejszych jéj członków. Wszelkie pisma p. Menneval podług uznania jego przełożonych odznaczały się znakomitem wyrobieniem, i najtrafniejszym poglądem.

Londyn 4 grudnia.

L. Z not wzywających mocarstwa europejskie na kongres, jednę francuską rząd tutejszy już trzy dni temu otrzymał; druga od rządu austryackiego jeszcze nie doszła, lubo spodziewano się, iż obie jednocześnie nadejdą. Przyczyna opóźnienia tego niewiadoma; jedno to wiadomém, że rychlejsze wystósowanie obydwóch tych zaprosin zwleczone zostało żądaniem ze strony Austryi, aby Paryż był na miejsce kongresu wyznaczony. Jakkolwiek wybór miejsca na kongres, zdaniem Anglików, powinienby być inny, niemają zresztą nic przeciw niemu, ile że bliskość Paryża i łatwość komunikacyi telegrafami na wszystkie strony, może nie tylko przyspieszyć działania obrad międzynarodowych, ale oraz zapobiedz rychłością udzielania w razie potrzeby nowych instrukcyj, odbieganiu narad od zamierzonego celu. Rady gabinetowe tymczasem dzień w dzień odbywały się tego tygodnia w całym komplecie ministrów; a kongres, jak się domyślać można, był głównym ich przedmiotem. Czy zaproszenie na kongres już zostało przez rząd przyjęte, niemamy jeszcze nic urzędowego; ile jednak z przybranego tonu dzienników uchodzących za organ rządu wnosić można, zdaje się że rząd nieodrzuci zaproszenia. Sprawa włoska jedynie będzie traktowaną, wszelkie inne kwestye mają być wyłączone.

Że rząd przychyli się do kongresu, wbrew znacznéj części narodu i torysów, których dzienniki ciągle były mu przeciwne, sądzić można z rozumowania *Ekonomisty*. Poważny ten organ rządu i oraz finansowego świata stara się usunąć wszelką obawę niebezpieczeństwa mogącego grozić Anglii z przystąpienia do kongresu. Obawa ta próżna i pochodzi jedynie z mylnego pojęcia kongresu. „Łatwo zrozumieć — mówi on — zarzuty jakie robią przeciw kongresowi tacy jak p. Roebuck, co chcą widzieć Anglię odosobnioną, niepodnoszącą żadnéj kwestyi politycznéj mającéj ją narazić na poświęcenie w obronie swéj zasady, gdyby okoliczności tego wymagały. Lecz nierozumiemy wcale tego zarzutu mniemanego niebezpieczeństwa, żeby Anglia mogła w jakim bądź stopniu zobowiązać się do stawania w obronie polityki, któraby niebyła jéj własną polityką. W tém to mylność pojęcia, i ztąd tylko obawa niebezpieczeństwa, które wcale nieistnieje. Słyszeliśmy też takich, w których mniemaniu kongres ma mieć jakąś władzę prawodawczą dla Europy, i w tém różni się od konferencyi, że postanowienia na nim zapadłe mają być obowiązujące dla zostających w mniejszości, a przeto zobowiązywać całą Europę swą decyzyą; gdy konferencya bywa tylko zebraniem doradczém. Różnica ta zupełnie jest mylną. Różnica, jaka zachodzi między kongresem a konferencyą, według naszego uważania rzeczy, jest jedynie ta: Na konferencye mocarstwa wysyłać zwykły nadzwyczajnych pełnomocników, a na kongresa upoważniają zwyczajnych ambasadorów lub ministrów. Lecz ani kongres ani konferencya niema żadnéj wykonawczéj władzy, prócz na mocy pewnych postanowień w traktacie przyjętych przez nie; a mniéj jeszcze należy je uważać za reprezentujących Europę w takiém znaczeniu, jak Izba niższa reprezentuje Anglią. Był naprzykład kongres wiedeński. Gdyby się w tenczas Anglia była usunęła od niego, jak się późniéj usunęła od kongresu w Weronie, niepodpisując traktatu, decyzye kongresu nie byłyby ją w niczém wiązały, i nawet wolnoby jéj było przeszkadzać wykonaniu tych postanowień, na które zgoda stanęła. W obecnym razie może stać się toż samo. Aby tylko ministeryum spraw zagranicznych dopełniło swéj powinności, Anglia może zostać z honorem uczestniczką traktatu, jaki jéj się mieć podoba; a jeśli ujrzy niezwalczone do tego przeszkody, bądź to że niezdolna osiągnąć żadnego traktatu z kongresu, lub takowego coby godzien był zawarcia, Anglia niezaciągnąwszy uprzednio zobowiązań, postąpi sobie jak się jéj zdawać będzie; opór nawet stawić może samemu traktatowi, gdy uzna tego potrzebę.

To jest to stanowisko, jakie Anglia zabiera w obec mającego nastąpić kongresu. Jest ono nader ważném, — czuje to naród i uznają dzienniki. I niewątpliwie wielka spada na Anglię rola do odegrania, a komu ją powierzyć? W tém niemała trudność. Dla tego *Times*, niewidząc nikogo tak sposobnego, zaproponował, aby sam lord Palmerston, jako pierwszy minister i najstarszy z dyplomatów, był pełnomocnikiem angielskim na kongresie. Lecz projekt ten, jakkolwiek dobry i może pożądany, nie jest według zdania *Ekonomisty* łatwy do wykonania.

Dnia 24 stycznia parlament będzie otwarty, i niepodobna aby w czasie jego posiedzeń gabinet mógł obejść się bez obecności swego naczelnika. Niedogodnie wtedy pozbywać się choćby jednego z członków gabinetu. Ale gdyby nawet parlament nie zasiadał, sam wzgląd na to, że lord John Russell jest naczelnikiem wydziału spraw zagranicznych, niemożebném czyni, aby lord Palmerston zechciał działać pod rozkazami lorda John Russell, albo ten chciał zrzucić całą odpowiedzialność swego urzędowania na pierwszego, robiąc go niezawisłym od siebie. Postępowanie takowe zrobiłoby zamieszanie w funkcyach gabinetu, a niebyłoby nawet legalne. Ktokolwiek więc zamianowany będzie na pełnomocnika do Paryża, niepowinien być niezależnym, lecz we wszystkiém być odpowiedzialnym rządowi, nadto, aby działał ściśle według instrukcyj jakie mu będą dane, aby nierobił ustąpień w celu pojednania, i w razie sprzecznych propozycyj nieomieszkał odnosić się do rządu po nowe instrukcye. Pełnomocnictwo to najpodobniéj spadnie na lorda Cowley, który od wielu lat jest ambasadorem w Paryżu, ale mówią także o lordzie Clarendon i hr. Granville. Widzę w *Indépendance belge*, że Palmerston już zapewne ogłoszony pierwszym pełnomocnikiem. Lecz pisze ona to ze słuchu lub idąc za *Timesem*, bo my tu nic o tém nie wiemy; ani też słychać o rychłém wystąpieniu lorda J. Russell z gabinetu, o czém krążą wieści na stałym lądzie. Są to francuskie *kaczki*, których według potrzeby najwięcéj z Bruxelli na świat się rozlatuje.

Co do sposobu, jakim Anglia mniema zapewnić sobie najwięcéj powodzenia, on zdaje się być ten: przestrzegać, aby ile możności najmniéj zaprowadzać zmian, a zapobiegać wszelkim sposobem czynnemu działaniu. To winno być stałą regułą na kongresach, i ona właśnie zgadza się z polityką angielską. Austrya usiłować będzie nawet mocą przywrócić dawne rządy we Włoszech; nawet Francya, jeśli niechce zostawać w sprzeczności z sobą, będzie obstawać za użyciem siły, aby ile można zapobiedz połączeniu się prowincyj Włoch środkowych z Piemontem. Lecz Anglia,—jak *Economista* rozumuje—powinna rzec na to: „Zostawcie Włochy sobie samym, niech sami obiorą rząd dla siebie, a jeśliby rząd ten był piemoncki, niech i Piemont weźmie ich pod swą opiekę. Przyjąwszy to za podstawę, Anglia zyszcze dla siebie korzystną pozycyą i silną na kongresie, bo ujemną (negative), niepozwalającą na interwencyą; ona tamowałaby naturalny i prawy bieg wypadków. Bez tego, niepodobném jest rokować sobie co dobrego z kongresu.“

Niedawno na publicznym meetingu w Bath, p. Roebuck który jest przeciwny przystąpieniu Anglii do kongresu, uskarżając się na niewdzięczność Hiszpanii i drugich narodów, których sprawy Anglia w różnych czasach broniła, dotknął także księcia Joinville, wygnańca teraz w Anglii, zarzucając mu znoszenie się potajemne z ministeryum francuskiém. Książę w dziennikach zaprzeczył temu listem dnia 2 b. m. datowanym z Claremont, dodając w nim te wyrazy: „Chociaż nieprzestanę nigdy uważać się za syna Francyi, jednakże byłbym ostatnim z ludzi, gdybym miał życzyć, aby zasady, na jakich ona obecnie jest rządzona, były rozszerzone na tę stronę cieśniny kaletańskiéj.“

W połowie ubiegłego miesiąca, osada majtków na *Princess Royal* w Portsmouth, dopuściła się niekarności i buntu. Wyrok sądu wojennego skazał ich 108 na trzy miesiące więzienia w Winchester.

Książe Fryderyk Wilhelm Pruski wraz z księżną małżonką, opuścili wczoraj Anglią, zaambarkowawszy się w Dower do Ostendy. Po drodze odwiedzą króla Leopolda w Brukseli. Królowa z dworem jutro udaje się do Osborne na wyspę Wight, gdzie zabawi do dnia 24 b. m. w którym to dniu wróci znowu do Windsoru.

Dalszy ciąg sprawozdania z obrad komisyi zasiadającéj we Lwowie nad ustawą gminną w dniu 19 listopada — według *Gazety Lwowskiej*:

§ 40. „Każdy jest obowiązany przyjąć wybór do „reprezentacyi gminnéj, jaki na niego padnie.“

„Tylko następujące osoby mają prawo odrzucić wybór.“

„a) Przeniesieni w stan spoczynku urzędnicy i słu„dzy nadworni i publiczni.“

„b) Publiczni nauczyciele.“

„c) Osoby, co mają przeszło 60 lat lub dla uło„mności fizycznej albo nieustającej choroby nie „mogą odpowiedzieć obowiązkom swego u„rzędu.“

„d) którzy z zwyczajnego swego zatrudnienia często „i na dłuższy czas oddalają się z miejsca;“

„e) którzy przez całkowity peryod urzędowania „piastowali posadę w zwierzchności gminnéj na „następny przeciąg urzędowania;“

„f) ci, co zostają w służbie prywatnej, których „stosunek służbowy cierpiałby na tem. Tacy „mogą odrzucić tylko posadę w zwierzchności „gminnej.“

„Zasadę, że każdy musi przyjąć wybór, jaki na „niego padnie przyjmuje komisya jednogłośnie po„dobnież i punkta a) i c).

Punkt b) odpada sam przez się, bo nauczyciele nie mogą być wybierani do reprezentacyi gminnéj.

Do punktu d) nadmienia prezydujący, że nie zdaje się odpowiedniem, tudzież co z zwykłego swego powołania oddalają się częściej w podróże, pozwalać na odrzucenie wyboru do reprezentacyi gminnej, bo tacy zbierają liczne doświadczenia w swych podróżach, i będąc członkami reprezentacyi gminnej, mogą inteligencyą swą wpływać na dobro gminy.

Przeciw temu wnioskowi występuje kolejno ośmiu członków komisyi, zarzucając, że wyrazy *często, na dłuższy czas* i *zwyczajne zatrudnienie* są bardzo niewyraźne i nastręczają szerokie pole do odmowy. Zresztą właśnie te osoby, które częste odbywają podróże, są zamożne i chcąc się uwolnić od wyboru, mogą w inny sposób nagrodzić to gminie.

Zatrzymanie tego punktu zdaje się tem widoczniej zbyteczne, że gmina zna dokładnie stosunki swych członków i pewnie nie wybierze do repre-

zentacyi gminnej takich osób, które się często oddalają z miejsca.

Jeśli jednak mimo to gmina wybierze takiego członka, to można ztąd poznać, że jéj bardzo wiele na tém zależy.

Byłoby zatem niesłusznie w obec gminy przyzwalać na taki powód odmowy i pozbawiać gminę porady takich osób.

Podają też następujące wnioski przeciwne:

1 *Wniosek:* Wymazać punkt d) zupełnie.

2 *Wniosek:* Pozwolić przytoczonym w punkcie d) osobom odrzucić tylko wybór do zwierzchności gminnéj.

Przy głosowaniu przyjęto 2gi wniosek większością głosów.

Do punktu e) występują dwa wnioski przeciwne:

1 *Wniosek:* Postanowić, żeby wymieniono w punkcie e) osoby mogły na następną peryodę urzędowania odrzucić tylko wybór do zwierzchności gminnej, nie zaś do wydziału gminnego.

2 *Wniosek:* Że te osoby mogą na zawsze odrzucić wybór do zwierzchności gminnéj ale muszą przyjąć wybór do wydziału gminnego.

Zachęcałoby to członka zwierzchności gminnej do ścisłego dopełnienia swych obowiązków, bo wiedziałby, że po upływie całkowitego peryodu urzędowania może na zawsze odrzucić wybór.

Obadwa wnioski pozostają w mniejszości, a ułożenie projektu przyjmuje komisya większością głosów z tym wyraźnym dodatkiem, *że odrzucenie wyboru może rozciągać się zarówno na posadę.*

Jeden z członków komisyi podaje wniosek, *aby ci co przez dwa peryody urzędowania piastowali posady w wydziale gminnym mieli prawo przynajmniej na następny przeciąg urzędowania odrzucić wybór.*

Na zarzut prezydującego, że czynności członka wydziału we wsi są bardzo nieznaczne, odrzucono wniosek większością głosów.

Do punktu f) wnosi jeden z członków komisyi poprawkę, by wymienionym w nim oficyalistom prywatnym pozwolić odrzucić wybór i do wydziału, bo mogą często zajść wypadki, gdzie służbodawca mógłby swym oficyalistom zabronić wstępu do wydziału.

Należyż więc stawić wybranego w ostateczności że albo musi służbę utracić, albo zapłacić 100 zł. grzywny?

Poprawkę tę przyjęto większością głosów.

Jeden z członków komisyi wnosi przyjąć postanowienie, *że reprezentacyi gminnéj ma przysłużać prawo osoby, co z ważnych powodów odrzucają przyjąć wybór do reprezentacyi gminnej uwolnić od tego wyboru.*

Wniosek ten popiera inny członek komisyi.

Referent zbija ten wniosek, wyrażając, że wyliczone w projekcie powody odrzucenia nie przytoczone są jako przykłady, ale są stale oznaczone.

Zaproponowane postanowienie pozwalałoby jednak omijać prawo i nastręczałoby szerokie pole do podstępnych zabiegów, bo każdy, coby chciał odrzucić wybór, potrzebowałby tylko ważne podsunąć powody i pozyskać większość reprezentacyi gminnéj na swą korzyść, a pozbyłby się ciężaru urzędu gminnego.

Przy głosowaniu pozostaje wniosek ten w mniejszości.

Inny członek komisyi wnosi następujące postanowienie: „Właściciel albo dożywotnik byłéj po„siadłości dominikalnej może odrzucić wybór na „przysiężnego.“

Wnioskodawca mniema, że postanowienie to nie potrzebuje obszerniejszego uzasadnienia, bo powaga wielkiego posiadacza dóbr nie pozwala mu zajmować podrzędnego stanowiska w zwierzchności gminnej.

Wniosek ten przyjęto większością głosów bez debaty.

§. 41. „Kto bez uniewinniającego powodu od„rzuca wybór albo nie chce daléj piastować przy„jętego urzędu, popada grzywnie aż do stu złr., „którą na rzecz kassy miejskiéj oznaczać ma urząd „powiatowy.“

Jeden z członków komisyi zarzuca niejasność temu paragrafowi.

Paragraf 40 oznacza stale powody uniewinniające, powyższy zaś paragraf 41 używa wyrazu *„powody uniewinniające“* w zupełnie ogólnikowem znaczeniu. Możnaby przeto snadnie mniemać, że uchodzą jeszcze i inne jakie powody.

Mowca proponuje ułożyć w następujący sposób wstęp pomienionego paragrafu: *„Kto bez takiego uniewinniającego powodu (§. 40) odrzuca wybór i t. d.*

Wniosek ten przyjęto większością głosów.

Wracając do osnowy paragrafu przypomina prezydujący, że ustawa wydaje się dla gmin ludowych, grzywna więc 100 zł. wydaje się za wielka i mógłby już wystarczyć wymiar kary od 1 do 20 zł.

Jeden z członków komisyi wnosi oznaczyć karę od 10 do 20 zł. w. a.

Inny członek komisyi nadmienia, że ustawa nigdzie nie zawiera postanowienia, jak można opornego przymusić do przyjęcia wyboru. Przybiera owszem pozór, że złożeniem grzywny pieniężnéj można się okupywać od wyboru.

Na to wnosi jeden z członków: *że ten, kto nie chce przyjąć wyboru, jaki na niego padnie, powinien być karany nie tylko materyalnie, ale i moralnie i przeto należałoby go na przyszłość pozbawić prawa głosowania.*

Do tego wniosku przybywa poprawka, *że ten kto zapłacił najwyższą grzywnę i uwolniony został od pełnienia służby, ma być na następny peryód wyborów wprawdzie obieralnym, ale nie uprawnionym do głosowania.*

Dwóch członków komisyi przemawia za ułożeniem projektu, wyrażając, że grzywna aż do 100 zł. nie jest za wielką, bo ustanowiono tylko *maximum*, a władzy przysłuża prawo nakładać na opornych stopniowe kary pieniężne. Jeżeli zaś ukarany mimo to nie chce przyjąć wyboru, to niestósowną byłoby zmuszać go daléj, bo po jego działaniu nie możnaby wielkiéj dla gminy rokować korzyści. Jeden z obudwu tych członków podaje zatém wniosek: *że przeciw temu, kto zapłacił najwyższą karę pieniężną 100 zł., nie można dalszego używać przymusu.*

Przy głosowaniu nasuwają się następujące pytania:

1) Jak wielką powinna być kara i na czyją ma przypadać korzyść?

2) Kto ma ją nakładać?

3) Czy obok grzywny pieniężnéj ma zachodzić także i utrata prawa do głosowania?

4) Czy ukaranego najwyższą grzywną można zmuszać i dalej, by przyjął wybór.

Na pierwsze i drugie zapytanie odpowiada komisya większością głosów w myśl przyjętego do projektu wniosku referenta.

Co do 3go zapytania oświadcza się większość głosów za odrzuceniem podanych w téj mierze wniosków i poprawek, odpowiada zatem w sposób zaprzeczający:

Ad 4) przyjmuje większość głosów podany wniosek i nieprzyzwala na dalszy przymus.

Jeden z członków komisyi wnosi, ażeby przyjąć postanowienie: *że władzy ma przysłużać prawo, kogoś, kto z ważnych powodów odrzuca wybór, uwolnić od przyjęcia tego wyboru.*

Przeciw temu wnioskowi zarzuca referent, że jest tylko modyfikacyą wniosku, który podał wnioskodawca przy §. 40, i który odrzucony wówczas i teraz zasługuje na odrzucenie.

Przy głosowaniu oświadcza się większość za przyjęciem tego wniosku.

§. 42. „Wójt, przysiężni i ich zastępcy mają przy „rozpoczęciu urzędowania w ręce wysłannika u„rzędu powiatowego, w samém miejscu gminy i „w przytomności wydziału gminnego pod przysię„gą złożyć zaręczenie na wierność i posłuszeństwo „Cesarzowi i sumienne wypełnianie swych obo„wiązków.“

„Reszta członków reprentacyi gminnéj składa „takie zaręczenie w ręce wójta.“

Jeden z członków komisyi wnosi poprawkę, by zamiast wyrazu *„wysłannika urzędu powiatowego“* przyjąć *„przełożonego urzędu powiatowego.“*

Wniosek ten popierany od czterech członków komisyi przyjęto przy głosowaniu większością głosów.

Jeden z członków komisyi proponuje, *by zwierzchność gminy składała przysięgę rzeczywistą.*

Na to podnosi prezydujący, że wprawdzie rzeczywista przysięga a zaręczenie pod przysięgą różnią się od siebie, ale że znajdują się sekty religijne, jak np. Mennonici, którzy cale nie składają przysięgi, przeto ze względu na te sekty mógłby wystarczać wyraz: *zaręczenie pod przysięgą.*

Wyraz *„zaręczenie pod przysięgą“* przyjmuje komisya większością głosów.

Jeden z członków komisyi nadmienia, że zbyteczną jest, by zastępcy przysiężnych składali z góry zaręczenie pod przysięgą, bo łatwo się zdarzyć może, że nigdy nie przyjdzie im zastępować przysiężnych. Aby więc nie mnożyć przysiąg, proponuje mowca wymagać w paragrafie słowa: *„i ich zastępcy.“*

Przeciw temu zarzucają, że powołanie zastępców przysiężnych może być często tak nagłe, że zaledwie starczy czasu pociągnąć ich do przysięgi.

Podobnie jak sąd odbiera przysięgę od detaksatorów tylko na wypadek (*in eventum*), podobnie jak w dawniejszych czasach sędziowie składali przysięgę tylko *in eventum*, mogą i zastępcy przysiężnych składać zaręczenie pod przysięgą.

Wniosek pozostaje w mniejszości a utrzymuje się ułożenie projektu. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 9 grudnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* wieczorna zamieszcza następujący artykuł o nowych przepisach dodatkowych do prawa drukowego:

„Ogłoszone świeżo dopełnienie prawa drukowego napotkało po pismach publicznych ocenienie, nieodpowiadające stanowisku, z jakiego by zdaniem naszem wychodzić było powinno, aby dojść do słusznego ocenienia rzeczy.

„Nadane właścicielom dzienników przez rozporządzenie z d. 27go listopada r. b. prawo dziedziczności konsensu, przyjęte zostało jakoby rzecz, która sama przez się odpowiada naturalnemu wymaganiu prawa. Zdaje się, iż za mało zważano na to, że konsens był li tylko osobistym, a teraz podniesionym został niejako do znaczenia realności, a przeto istotna wartość jego w miarę okoliczności znacznie została podwyższoną. Również zimno przyjętym został przez większą część dzienników nowo zaprowadzony a przytem krótki termin przedawnienia dla prawnych ostrzeżeń, jak gdyby małą tylko należało przykładać wartość do udzielonego przez to dobrodziejstwo prawa. Że tak nie jest, to po prostu z tego jednego poznać by można faktu, że za czasów dotychczasowego prawa drukowego redakcye pism publicznych wielokrotnie i nalegająco zanosiły prośbę o zniesienie ostrzeżeń z lat dawniejszych, zwłaszcza gdy następowało nowe ostrzeżenie, albo nawet gdy zawieszenie jakiego dziennika nastąpić miało.

„Natomiast § 4 pomienionego rozporządzenia wielki wzniecił na pozór niepokój w pewnéj części naszego dziennikarstwa. Mylne, przekręcone pisma lub wiadomości, które zdają się być sposobnemi do sprawienia komu przykrości, do skompromitowania władz lub publicznych urzędników itp. mają być karane przez sędziego. Zarzucają temu, że tym sposobem postawiono dziennikarstwu niesłychane żądanie, sprzeciwiające się całéj jego naturze. Gdyby tak było w saméj rzeczy, musielibyśmy szczerze ubolewać i żałować, że rząd zadanie prasy z wyższego oceniał stanowiska aniżeli je ona sama pojmuje. Wprawdzie rząd nie przewidywał, aby fałszerstwo, oszczerstwo, nieuprawnione kompromitowanie należało koniecznie do wolności druku, tak aby nawet sędzia nie mógł temu zapobiedz karą. Wydaje się mu być owszem niemałym postępem, że cały ten szereg przestępstw przekazany został sądom do osądzenia, gdy tymczasem dotąd — jak to dziennikarstwo krajowemu wiadomo — w pojedynczych przypadkach karcono je na drodze administracyjnéj, przyczem niemogło być téj jednostajności, jaka jest właściwą na drodze sądowéj.

„Usiłowano przedstawić przepisy prawa drukowego z d. 27go listopada, a osobliwie § 4 jako absurdum. Wyszukiwano najśmieszniejszych przykładów, a przytem twierdzono albo też udawano, że przykłady takowe podpadają pod wymienione postanowienia prawa. Byłoby to przewidywać, że sędzia zastósuje prawo wbrew jego ducha i nienaturalnie: a samo uszanowanie dla sądownictwa wzbrania nam rozprawiać o tem przypuszczeniu. Naganiano potem nieoznaczoność definicyi przekroczenia, mającego być karanem. Leży to jednak w naturze przekroczeń które chciano ugodzić. Rozporządzenie wychodzi z tego pewnika na doświadczeniu opartego, że oszczerstwo lub umyślne kompromitowanie bywa częstokroć odziane lżejszą lub gęstszą osłoną, aby się usunąć z pod zwykłego prawa karnego; że dopuszczanie się podobnych przewinień przez dzienniki jest dość szkodliwe dla dobra publicznego, aby ocenieniu sędziego zostawić potrzebną wolność ugodzenia złego zamiaru w tym nawet razie, gdy zręczna i wprawna ręka umie go osłonić w sposób, jaki nadzwyczaj rzadko zdarza się w pospolitych przestępstwach.

„Jeżeli wreszcie rozporządzenie z dnia 27 listopada użyło wyrażenia „ktoś“, to ztąd to jedynie wypływa, że niemając bynajmniéj na myśli prawa wyjątkowego, pragnie osłonić opieką praw całą publiczność i każdego obywatela przeciw ukrytym złośliwym zaczepkom dziennikarstwa.“

Na tém się kończy odpowiedź *Gazety wiedeńskiéj*, dana dziennikom użalającym się na niejasność i elastyczność dodatkowego prawa drukowego.

— *Monitor* donosi, że hr. Mosbourg zamianowany został pierwszym sekretarzem poselstwa francuskiego w Wiedniu.

— *Zaciągi do wojska papieskiego odbywają się* ciągle w Meidling pod Wiedniem, jak donosi *Fremden blatt.* Codziennie zaciąga się 20 do 30 ludzi, a wysłano już ztąd do Rzymu dwie całkowite kompanie.

— *Oestrr. Ztg* donosi z Pesztu, że zbór wyznania helweckiego zwołany na dzień 12 grudnia na podstawie podziału dystryktowego zniesionego patentem z d. 1 września, nie odbędzie się, z powodu wydanego ze strony rządu zakazu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 grudnia. Podobnie jak lat poprzednich, wzywa tutejszy Magistrat do ofiar dla ubogich, wzamian za wydatek ponoszony zwykle przy rozsyłaniu powinszowań i biletów noworocznych. Dary podobne przyjmować będą oprócz Magistratu, wszystkie tutejsze księgarnie, tudzież sklepy pp. Bartla i Biasiona, gdzie można otrzymać w miejsce złożonego dowolnego daru pieniężnego drukowaną kartę, niby jeneralny bilet z powinszowaniem Nowego Roku, który ma uwolnić od przyjmowania wszelkich życzeń, nietamując jednak w niczem ich ziszczenia się. Czyby jednak niemożna połączyć z sobą dwóch rzeczy, to jest dawania na ubogich, nie zamykając drzwi przed powinszowaniami noworocznemi? Mają i one swoją dobrą stronę, zwłaszcza, jeżeli się z niemi łączy kolęda.

— W dniu 15 b. m. to jest we czwartek odbędzie się o godziuie 6tej wieczór ogólne zebranie członków Resursy dawnéj krakowskiej w domu p. Mączyńskiéj w rynku, w celu złożenia przez komitet resursy sprawozdania z roku kończącego się, tudzież wyboru nowego komitetu na rok następny.

— Przypominamy właścicielom domów, aby nakazywali posypywać chodniki ulic piaskiem lub popiołem. Nakazuje to nietylko przepis policyjny, ale i wzgląd na bezpieczeństwo przechodniów. Poślizgnąć się łatwo, a że nie trudno w takim razie o nieszczęście, dowodem tego, że we czwartek rano jeden z pracowników drukarni „Czasu“ potknąwszy się w progu bramy upadł i złamał nogę powyżéj kolana.

Przegląd polityczny.

Wszystkie państwa zagraniczne zaproszone na kongres, dały odpowiedź przychylną, prócz Szwecyi, Rzymu i Neapolu, które dotąd nie nadesłały jeszcze odpowiedzi, lecz się takowéj spodziewają. Co do osób pełnomocników, zdaje się, że lord Cowley będzie na kongresie reprezentował Anglię, bar. Schleinitz Prusy, a hr. Rechberg i książę Metternich Austryę. Zresztą i co do osób, wiadomość opiera się na domysłach, bo nic jeszcze pewnego dotąd niema.

Monitor z dnia 8 b. m. zamieszcza nominacyę księcia Latour d'Auvergne na posła przy dworze pruskim.

Dresdner Journal z dnia 8 b. m. zamieszcza długi artykuł urzędowy o konferencyach mniejszych państw niemieckich odbytych w Würzburgu w końcu listopada. Artykuł ten mówi między innemi, że celem tego zebrania było, aby w obec braku zgodności między obu mocarstwami niemieckiemi, odpowiedzieć wymaganiom co do żywszego i silniejszego urządzenia działalności związku niemieckiego. Osiągnięto na tém zebraniu liczne rezultaty, które wkrótce dadzą się poznać. Nie szło tam jednak o prozycye mające na celu przeobrażenie Związku. Inne dzienniki donoszą, że unikano na zjeździe würzburskim tego wszystkiego, coby dawało poznać dążność do utworzenia pod przewodem Bawaryi, trzeciej potęgi w Niemczech, zatém, coby mówiło za odnowieniem dawnéj idei bawarskiéj *triady.*

Izba wyższa w Kassel poszła odrębną zupełnie drogą, aniżeli izba niższa. Gdy ta ostatnia uczyniła podanie do Bundestagu o przywrócenie konstytucyi z r. 1831, Izba wyższa zajmowała się 6go b. m. wnioskiem, aby upraszać Elektora o potwierdzenie konstytucyi z 1852 ze zmianami proponowanemi przez stany w r. 1857 i o przedłożenie tak poprawnéj konstytucyi Bundestagowi do uznania. Wniosek ten przekazany został komisyi w tym celu wybranéj.

Gazeta Piemontese ogłasza dekret naznaczający p. Desambrois pełnomocnym ministrem sardyńskim przy Cesarzu Francuzów. Nowy poseł odjechał 7go b. m. do Paryża.

Poseł pruski w Neapolu hr. Oriolla, zamianowany został posłem w Sztokolmie; hr. Perponcher będący w służbie dworskiéj, mianowany posłem do Neapolu; książę Isenburg posłem w Hanowerze w miejsce hr. Nostitz.

Wiadomości z Petersburga sięgają do 3go grudnia. Nie donoszą one o żadnym nowym fakcie tyczącym się coraz powszechniejszego i coraz żywiéj objawiającego się w narodzie rosyjskim dążenia do otrzymania udziału w rządzie i konstytucyi. Co się tyczy postępu sprawy włościańskiéj, listy z Petersburga mówią, iż Komisya Redakcyjna przy Komitecie Głównym posuwa szybko swe czynności, zasięgając tylko opinij i objaśnień od deputowanych z Komitetów gubernialnych; niektórzy wnoszą nawet, że komisya wkrótce swój projekt oparty na projektach Komitetów gubernialnych przedstawi Komitetowi Głównemu, a projekt ten szybko przejrzany, zatwierdzony przez Cesarza i w ustawę zmienionym zostanie, i sprawa zakończy się w teoryi, gdyż w praktyce przez 10 lat ma być przeprowadzaną. Wniosek ten opierają na następujących słowach Cesarza powiedzianych niedawno do szlachty pskowskiéj: „Z ufnością odwołałem się do was w sprawie włościańskiej i dziękuję wam, iż porówno z innymi odpowiedzieliście czynnym udziałem na moje wezwanie. Teraz sprawa ta jest bliską rozwiązania, i spodziewam się, że z takiem samem zaufaniem we mnie czekać będziecie jéj zakończenia, jakie ja w was położyłem odwołując się do was.“ Między świeżemi ukazami i postanowieniami rządowemi znajdujemy rozporządzenie nakazujące zastosować do żydów ogólną ustawę względem poboru wojskowego. Innem rozporządzeniem dozwolono wprowadzać do Rosyi herbatę morzem z Kantonu i Szanghaj prowadzoną, gdyż herbata karawanowa nie wystarcza na potrzeby Rosyi.

Ostatnie wiadomości tak z Carogrodu jak z prowincyj tureckich do końca listopada sięgające, są bardzo niepokojące. Nietylko między różnorodną a uciśnioną ludnością chrześciańską, lecz i między turecką wzrasta coraz większe oburzenie. Ostatni wielki spisek okazał, jaki jest stan umysłów ludności tureckiéj; postępowanie ze spiskowymi i dalsze czyny rządu zwiększyły jeszcze wzburzenie, iż teraz obawiają się lada dzień wybuchu powstania tureckiego, za którem znów pójdą powstania ludności chrześciańskich. Posłowie wielkich mocarstw dla zabezpieczenia osób pod ich protekcyą zostających, zażądali, aby prócz statków wojennych europejskich które stoją w Bosforze pod rozkazami poselstw, większe okręty wojenne zbliżyły się ku Dardanelom.

Wiadomości z wybrzeży marokańskich sięgają do 5go t. m. Burze morskie i niepogody zwlekają rozpoczęcie działań zaczepnych ze strony hiszpańskiéj; korpus I który od pewnego czasu stoi obozem pod Ceutą, ograniczać się musi na działaniu odpornem, gdyż burze morskie nie pozwalają wysadzić na brzegi afrykańskie dwóch innych korpusów i czynią atak floty wojennéj mniéj skutecznym; Hiszpanie zaś chcą na miejsca obrane uderzyć naraz wszystkiemi trzema korpusami i flotą wojenną. Ten pierwszy korpus stojący obozem pod Ceutą, starł się jak wiemy, trzy razy z Maurami (22, 25, 30 z. m.) uderzającymi bezskutecznie na oszańcowany obóz hiszpański. Ostatnia potyczka 30 z. m. była najkrwawszą; Maurowie walczyli zacięcie a w odwrocie jeden ich oddział otoczony przez Hiszpanów, nie chciał przyjąć pardonu i w pień wycięty został. Utrzymują że pierwsze zaczepne działanie zwrócą Hiszpanie na Tetuan: flota wojenna hiszpańska zgromadzona w Maladze, lecz zatrzymana dotąd w tym porcie przez burze morskie, ma uderzyć na Tetuan od strony morza, gdy równocześnie korpus pierwszy i drugi ruszywszy z pod Ceuty, zaatakują Tetuan od strony lądu.

Spór o wyspę San Juan między Anglią a Stanami Zjednoczonemi ma być, jak twierdzi *Nord*, bliskim załatwienia, a przynajmniéj tymczasowym układem ma się zakończyć.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 grudnia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.		11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.		80	79
Srebro nowe.	złr.	125	123
Półimperyały rosyjskie	„	10 10	9 90
Napoleondory 20-fr.	„	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 85	5 72
„ austryackie	„	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	$84\frac{1}{2}$ —	84 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	$73\frac{1}{4}$ —	$72\frac{1}{2}$ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 —	77 50
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	$99\frac{1}{2}$

Wiedeń 10 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	70
Hamburg 100 Marków	93	80
Londyn 10 Ł.	123	80
Paryż 100 franków	49	30
Dukat	5	$83\frac{1}{2}$
5% Metaliki.	73	50
$4\frac{1}{2}$% „	$65\frac{1}{4}$	—
4% „	58	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	349	—
„ „ 1839.	$118\frac{1}{2}$	—
„ „ 1854.	$113\frac{1}{2}$	—
Pożyczka narodowa	79	65
Obligacye indemn. galic.	$72\frac{1}{2}$	—
Akcye Bankowe	904	—
„ kolei północnéj	1966	—
„ kredytu ruchomego	211	—
„ kolei francusko-austryackiéj	$271\frac{1}{2}$	—

Lwów 7 grudnia.		
Dukat holenderski.	5 84	5 78
„ austryacki	5 87	5 82
Półimperyał rosyjski.	10 19	10 1
Rubel rosyjski	1 95	1 91
Talar pruski	1 89	1 86
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 88	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	73 18	72 48
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 70	77 95

Warszawa 7 grudnia.			
Półimperyały.	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 26	92 —
kupon		—	$74\frac{4}{5}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 $72\frac{1}{2}$	—
kupon			$27\frac{1}{2}$

Wrocław 9 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	—	$79\frac{3}{4}$
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne,	$85\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$99\frac{5}{12}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$88\frac{1}{12}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 9 do 10 grudnia.

HOTEL POLLERA. Köb Kajetan insp. jener. kolei z Wiednia. Riedel Karol ck. oficer z Sambora. Grzybowski Witalis ob. z Wadowic. Kochman Adolf ck. oficer z Pesztu. Stanisł. Jordan Stojowski ob. z Tarnowa. Miszkulin Michał ck. oficer ze Lwowa. Hr. Dunin Borkowska wł. dóbr z Berlina. Seelig M. kup. z Białéj.

Wyjechali: Hr. Dunin Borkowska wł. dóbr, Kubat Ferdynand kup. z fam., Pluciński Aleksander ob. z siostrą, Pressen Józef radca sądowy do Lwowa. Seeliger Rudolf pryw. do Białéj. Szymanowski Maurycy właśc. dóbr do Słociny. Nadelkorf Bazyli kupiec, Fechner Edward fabr. do Wiednia. Górka Edward urz., Tabaczyński Stanisław ob., Plinkiewicz Stan. rząd., Bonelnanger Aniela kapitalistka, Polityńska Józefa z córką, Gawet Edmund wł. dóbr do Tarnowa. Smielowski Adam wł. dóbr do Andrychowa. Kołodziejski Waleryan inżyn. do Pragi. Chrzanowski Zygmunt wł. dóbr do Gawrzyłowéj. Kraus Maurycy ajent do Bielska. Hipolit Samuel Gros kup. do Borden. Chwalibóg Kornel, Michałowski Władysław wł. dóbr do Polski. Pollak Abraham, Metzler Wojciech kup. do Brodów. Kleinert Wincenty handl. drzewa do Galicyi. Komnitz Rozalia żona kupca z córką do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ullmann W. z Opawy. Gliński Henryk ck. por. z Przeworska.

Wyjechali: Bukowski Edw. wł. dóbr do Szczyc. Schmidt Konstanty właśc. dóbr do Wiednia. Brandysowie Wojciech i Stanisław właś. dóbr do Kalwaryi. Bar. Tytus Horoch właś. do Skotnik.

HOTEL SASKI. Piotr Levassor, Julia Teisseire, M. Bengoille, Th. Tounnade art. dram., Andrzéj Rosenbaum muzykant z Drezna. Stanisław Tetmajer ck. por. z Węgier. Emilia Piątkowska obyw. z Miechowa. Józef Kolischer adwokat z Tarnowa.

Wyjechali: Józef Turek burm. do Bochni. Konstanty Bielski, Konstanty Lipowski ob. do Galicyi. Emilia Piątkowska obyw. do Królestwa. Jan Krone ck. inż. pow. do Rzeszowa.

Inseraty.

(1006) WYKAZ

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego na dniu 6 grudn'a 1859 w sumie 112,800 złr. wylosowanych, które od dnia 30go czerwca 1860 w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 212. | Ser. II. Nr. 141, 196, 361.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
201	4403	7713	225	83	4137	7768
379	4438	7897	230	242	4164	7972
385	4773	7979	235	290	4266	8003
392	4775	8046	417	316	4302	8313
736	4865	8047	465	382	4588	8570
1394	4955	8124	504	475	4842	8598
1687	5647	8139	704	742	4865	9004
1775	5678	8297	850	824	4950	9052
2073	6268	8304	1040	1214	5089	9167
2099	6280	8457	1209	1328	5129	9197
2189	6321	8460	1417	1485	5211	9329
2472	6415	8909	1457	1500	5298	9353
2511	6434	9080	1465	1689	5436	9414
2602	6516	9153	1800	1937	5461	9424
2672	6533	9205	2005	1952	5574	9521
2752	6917	9321	2115	1972	5793	10060
3389	6920	9518	2212	2131	5817	10118
3544	7150	9880	2374	2146	5951	10248
3668	7273	9907	2463	2359	6065	10421
3672	7289	9998	2555	2537	6229	10440
3877	7304		2758	2542	6246	10488
4169	7663		2907	2670	6259	10792
			3055	2714	6646	10896
			3078	2809	6856	10930
			3081	3088	7045	11031
			3184	3321	7046	11235
			3244	3475	7048	11490
			3482	3512	7345	11560
			3639	3581	7642	
			4153	4037	7689	

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1860 począwszy do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. A. Wolff.
w Brodach Halberstam i Nierenstein.
w Wiedniu Kendler i spółka.
w Dreznie Michał Kaskel.
w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
w Berlinie Mendelsohn i spół.
w Frankfurcie nad M. Bracia Bethmany.
w Warszawie Kronenberg.
w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka.
w Pradze Leopold Laemel.

We Lwowie dnia 6 grudnia 1859.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

TOWARZYSTWA DROGI ŻELAZNEJ



Warszawsko-Wiedeńskiéj.

W powołaniu się na §§. 15 i 16 Najwyżéj pod dniem 28 września (10 października) 1857 r. zatwierdzonéj ustawy Towarzystwa Drogi Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, niemniéj na ogłoszone z dnia 30 lipca r. b. warunki, pod któremi miały miejsce podpisy na IIgą Seryę akcyj Towarzystwa, Rada zarządzająca niniejszem wzywa Subskryptorów na te akcye Seryi IIéj, aby

w czasie od dnia 3/15 do 8/20 stycznia 1860 r. uiścili trzecią opłatę po rubli srebrem Dziesięć na każdą akcyę; przyczem zarazem poświadczenia na akcye będą zamienione na akcye właściwe na okaziciela.

Obok tego zawiadamia, iż uiszczone być mają:

w czasie od dnia 3/15 do 8/20 lutego 1860 r. opłata czwarta po rubli srebrem Dziesięć na każdą akcyę;

w czasie od dnia 3/15 do 8/20 marca 1860 r. opłata piąta po rubli srebrem Dziesięć za każdą akcyę;

w czasie od dnia 3/15 do 8/20 kwietnia 1860 r. szósta i ostatnia opłata po rubli srebrem Dziesięć na każdą akcyę.

Opłaty przy okazaniu poświadczeń (*respective* akcyj) wnoszone być powinny bądź do Kasy Głównéj Dróg Żelaznych w Warszawie, bądź do Kasy Szląskiego Zjednoczenia Bankowego (*Schlesischer Bank-Verein*) w Wrocławiu, gdzie na poświadczeniach (*respective* na akcyach) zaznaczenie opłat nastąpi. (997-1-2)

Warszawa dnia 15/27 listopada 1859 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	336''' 31	— 2'7	100	zachodni słaby		śnieg	— 4'8	— 2' 4
	10	336 73	3 2	100	wschodni „		„		
10	6	336 97	5 0	100	„ „		„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*